

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 49.023 Wyd. A Cena 40 gr

Nr 75 (2424) — Rzeszów, czwartek 28 marca 1957 r.



Przed dziesięciu laty, 28 marca 1947 roku, zginął od faszystowskiej kuli gen. broni Karol Świerczewski „Walter” — żołnierz Rewolucji Październikowej, bohater Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii, współtwórca i dowódca II Armii Wojska Polskiego. Szlachetna postać generała - rewolucjonisty pozostała na zawsze w pamięci narodu polskiego. Zapisala się również trwale w dziejach ludu rosyjskiego i hiszpańskiego, o wolność których walczył. (Publikacje poświęcone X rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego zamieszczamy na str. 4 i 5).

Posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk

WARSZAWA (PAP). 27 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk, na którym omawiano program działalności Wydziału Nauk Rolnych i Leśnych PAN oraz powołano kilka nowych placówek naukowo-badawczych.

Prezydium Polskiej Akademii Nauk powołało zakład chirurgii doświadczalnej i zakład fizjologii, jako pomocnicze placówki naukowe wydziału VI — nauk medycznych PAN.

Zakład fizjologii prowadzić będzie prace w zakresie wzajemnej zależności gruczołów wydzielenia wewnętrznego i układu centralnego, a zakład chirurgii doświadczalnej będzie kontynuować prace dotyczące zagadnień chirurgii serca, regeneracji wątroby i naczyń oraz sztucznej hibernacji.

Powołano zakład aparatów matematycznych jako samodzielnej placówkę naukowo-badawczą PAN (dotychczas zakład ten istniał przy instytucie matematycznym PAN).

Na tym samym posiedzeniu podjęto uchwałę w sprawie powołania Instytutu ochrony przyrody i jej zasobów PAN. Instytut kontynuować będzie prace naukowo-badawcze z zakresu zagadnień ochrony zasobów przyrody, biologicznych podstaw kształtowania przyrody, badania naukowe w rezerwatach i parkach narodowych, prace z zakresu ochrony gatunkowej roślin i zwierząt oraz dokumentacji i ochrony przyrody.

Wicepremier P. Jaroszewicz wyjechał ponownie do Czechosłowacji

WARSZAWA (PAP). Wicepremier Piotr Jaroszewicz, który w związku z plenarnym posiedzeniem Sejmu przerwał swój pobyt w Czechosłowacji — wyjechał w dniu 27 bm. ponownie do Pragi w celu kontynuowania rozmów z przedstawicielami rządu CSR w sprawie współpracy gospodarczej między obu krajami.

Śmierć po spróbowaniu „tortu miłości”

LONDYN (PAP). W dalekim Nataniu (południowa Afryka), jedna z młodych dziewcząt murzyńskich Kelina, pracująca na fermie w Utrucht pragnęła poczęstować swego narzeczonego „tortem miłości” tak, jak nakazuje to zwyczaj praktykowany u Zulusów. W tym celu wzięła ona mąkę, jajka, proszek do pieczenia, ciasto oraz inne przyprawy, a dla dodania tortowi odpowiedniej barwy wyjęła z szafy od sąsiadki butelkę z jakimś płynem i wlała całą jej zawartość do ciasta. Po zrobieniu tortu spróbowała kawałek, pragnąc się przekonać, czy będzie on smaczny jak jej „romec”. Jednak ze względu na jego apetyczny i podejrzany smak wypuła smaczkowany kawałek. Poczęstowała również swą koleżankę, ostrzegając ją jednak, by nie jadła tortu, a jedynie spróbowała i wypuła. Ta zastosowała się do wskazówek Keliny, lecz częstując z kolei dalszą koleżankę zapomniała wspomnieć o przestrodze. Dalsze częstowanie się „tortem miłości” zakończyło się tragicznie, bowiem brat ostatniej z koleżanek zmarł w ciągu 16 minut w straszliwych męczarniach, a dwóch jej przyjaciół uratowała jedynie od pewnej śmierci szybka akcja personelu lekarskiego pobliskiego szpitala. Okazało się bowiem, że płyn w butelce, który Kelina wlała do tortu, był silną truciźną owado-bójcą.

Wych, prace z zakresu ochrony gatunkowej roślin i zwierząt oraz dokumentacji i ochrony przyrody.

Obrady Prezydium PAN kontynuowane będą 29 bm.

W dążeniu do dalszego rozwoju pokojowych stosunków między narodami do uzyskania dalszych środków dla podniesienia gospodarki narodowej

Siłły zbrojne PRL

O należytej współpracy między partiami i właściwy rozwój samorządu chłopskiego

zmniejszone zostaną o 44,5 tys. żołnierzy

WARSZAWA (PAP). Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na posiedzeniu w dniu 25 marca 1957 r. podjął uchwałę o ponownym zmniejszeniu liczebności sił zbrojnych PRL o 44.500 żołnierzy.

Z narady wojewódzkiej przedstawicieli powiatowych komisji porozumiewawczych stronnictw politycznych

Wczoraj odbyła się w Rzeszowie narada, w której udział wzięli członkowie wojewódzkiej i powiatowych komisji międzypartyjnych. Celem narady było omówienie i przedyskutowanie dotychczasowej współpracy międzypartyjnej w woj. rzeszowskim, ustalenie dalszych zasad współdziałania oraz sprawy organizacji samorządu chłopskiego na wsi, ze szczególnym uwzględnieniem kółek rolniczych.

W słowie wstępnym przewodniczący WK ZSL ob. Władysław FOLTA scharakteryzował pokrótce jak układała się

Decyzja ta podyktowana jest pragnieniem wnieścia nowego wkładu narodu polskiego do sprawy rozbrojenia i rozwoju pokojowych stosunków między narodami, a także dążeniem do uzyskania dalszych środków dla podniesienia gospodarki narodowej. Równocześnie rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjął uchwałę w sprawie zatrudnienia oficerów zwolnionych z wojskowej służby zawodowej i ich materialnego zapatrzenia. Wojskowym zwalnianym z szeregow sił zbrojnych zapewniona będzie pomoc państwa, a w szczególności możliwość zdobycia cywilnego zawodu i uzyskania pracy w gospodarce narodowej.

W związku z uchwałą rządu PRL w sprawie ponownego zmniejszenia liczebności polskich sił zbrojnych, odbyła się w dniu 27 bm. konferencja prasowa, w czasie której rzecznik rządu PRL złożył następujące oświadczenie: Uchwała rządu PRL o dalszej

Akademia w X rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego

WARSZAWA (PAP). 27 bm. rozpoczęły się w Warszawie uroczystości obchodu X rocznicy bohaterskiej śmierci gen. Karola Świerczewskiego — Waltera. Zainaugurowała je uroczysta akademia w sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki, zorganizowana staraniem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W prezydium akademii młodsza zajęli: I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Jerzy Morawski, Edward Ochab, Adam Rapacki, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki. Członkowie komitetu obchodu X rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego: min. obrony narodowej — gen. dyw. Marian Spychalski, sekretarz NK ZSL — Ludomir Stasiak, wiceprzewodniczący Prezydium CK SD — Jerzy Jodłowski.

Dulles o rokowaniach gospodarczych z Polską

WASZYNGTON (PAP). W związku z tym, że w ostatnich dniach nie było spotkań między delegacją polską a przedstawicielami Departamentu Stanu w sprawie stosunków gospodarczych między USA a Polską, sekretarz stanu Dulles został zapytany na wtorkowej konferencji prasowej, czy nie wylotnił się jakieś okoliczności, które hamują bieg tych rokowań.

W odpowiedzi Dulles stwierdził, że w stanowisku USA w sprawie kroków zmierzających do rozszerzenia wymiany handlowej z Polską, nie zaszyły żadne zmiany.

Nowa podwyższona zapłata za roboty murarskie

WARSZAWA (PAP). Zarobki murarzy na budowach były dotychczas nieproporcjonalnie niskie, w porównaniu z płacami robotników innych specjalności — tynkarzy, malarzy itp. W efekcie od dłuższego już czasu zaobserwowano ucieczkę murarzy do innych bardziej popłaćanych zawodów. Kierownicy budów, chcąc za wszelką cenę zastrzymać murarzy, aby plany były wykonywane, stosowali zasadę „długiego ołówka” — po prostu nieuczciwie obliczali wykonane roboty murarskie, zarobki sztucznie wznosili, fundusz płac na budowach był przekraczany. Fikcji tej i nadużyciom powinna położyć kres podjęta ostatnio uchwała Rady Ministrów, w myśl której z dniem 1 kwietnia br. podwyższona zostanie zapłata za wykonywanie podstawowych robót murarskich (za mury grube, ścianki działowe, stropy i filary). Przewiduje się, że dzięki tej uchwale za robki murarzy wzrosną przeciętnie o ok. 20 proc.



BONN (PAP). Dziennik „Neue Rhein Zeitung” podaje, że w 1956 roku wydano na Bundeswehre 7,5 miliarda marek. W najbliższym czasie przedłożony ma być budżet wojny szósty i ostatni budżet uzupełniający na rok bieżący.

KAIR (PAP). Rzecznik sił policyjnych ONZ oświadczył 27 bm. że jednostki tych sił zajęły w środę pozycje wzdłuż całej granicy egipsko-izraelskiej.

W środę rano zebrała się w Kairze Komisja Polityczna Ligi Arabskiej. Komisja wysłuchała raportów podkomisji ekonomicznej, kulturalnej i politycznej.

Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Dag Hammarskjöld i dowódca sił policyjnych ONZ na Bliskim Wschodzie gen. Burns przybyli w środę przed południem do Bejrutu. Hammarskjöld przed odjazdem do Nowego Jorku odbył rozmowę ze swym doradcą finansowym H. J. Mac Cloyem.

Stany Zjednoczone wciągają Hiszpanię do NATO

NOWY JORK (PAP). W tygodniku amerykańskim „The Nation” ukazał się artykuł, którego autor stwierdza m. in., że „Hiszpania stopniowo zbliża się do NATO”. Chociaż Hiszpania na pewno nie zostanie przyjęta w poczet członków na najbliższej sesji rady NATO, która rozpocznie się w Bonn 2. V 57 r. — píše tygodnik — nie ulega jednak wątpliwości, że nastąpi to wkrótce. „Kongres amerykański ośmiela Franco bardziej niż ktokolwiek. Dnia 20 bm. Izba Reprezentantów przyjęła bez głosowania rezolucję, która zaleca Departamentowi Stanu kontynuować nie pośrednictwa we wciąganiu Hiszpanii do NATO.

CIEKAWOSTKA DNIA
OWCZAREK OPIEKUNEM... ZAJACZKÓW
Rolnik Ziemia ze wsi Rzęczkowo w pow. Toruń, znalazł w pobliżu swych zabudowań gniazdo z trzema małymi zajaczkami. Gospodarz zaopiekował się małymi, uszczelniając gniazdo i zabezpieczył przed drapieżnikami. Jedną z nich ku rozpaczy gospodarza zajął już zajączki nazajutrz znikły. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono je żywe i zdrowe w... budzie owczarka — sukii, która po prostu zaopiekowała się szarakiem i zaczęła je karmić. Zagadkę tego niezwykłego „adoptowania” zdaje się tłumaczyć fakt, że suka miała młode, które jej niedawno zabrano.

Na zdjęciu 13-letnia Terenka
Opinia rzeszowskich lekarzy o najmniejszym człowieku patrz str. 2

ZSRR zainteresowany jest w utrzymywaniu przyjaznych stosunków z Norwegią

List premiera Bułganina do premiera Gerhardsena

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

21 marca ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Radzieckiego w Norwegii M. Gribanow złożył wizytę premierowi norweskiemu E. Gerhardsenowi i wręczył mu list od przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina.

W liście swym Bułganin poruszył szereg problemów międzynarodowych oraz sprawę stosunków norwesko-radzieckich.

W pierwszej części listu premier Bułganin zwraca uwagę na korzyści, jakie przyniosłyby stosunkom radziecko-norweskimi liczne kontakty między oboma krajami oraz ubiegłoroczne rozmowy delegacji rządowych

Związku Radzieckiego i Norwegii.

Obecnie — stwierdza dalej Bułganin — powstaje pytanie, jak rozwijać się będą dalej stosunki między oboma krajami.

Następnie list porusza ostatnie wydarzenia na arenie międzynarodowej, podkreślając, że w niektórych państwach znów czynione są próby wskrzeszenia atmosfery zimnej wojny

W związku z planami rozmieszczenia broni atomowej na terytorium państw zachodnioeuropejskich — członków NATO, Bułganin zwraca uwagę, jakie kryje to niebezpieczeństwo dla tych państw i dla Norwegii. Mówi on dalej o radzieckich propozycjach rozbrojenia, proponującach zakazu broni atomowej i wodorowej.

Bułganin wyraża zadowolenie, że na terenie Norwegii nie ma dotychczas żadnych obcych baz wojskowych i stwierdza, że ZSRR zainteresowany jest w utrzymaniu przyjaznych stosunków z Norwegią.

B. Jaszczuk zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów mianował ob. Bolesława Jaszczuka zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

Z narady wojewódzkiej przedstawicieli powiatowych komisji porozumiewawczych stronnictw politycznych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dotychczas współpraca Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym. Stwierdził on m. in., że we współdziałaniu partii z ZSL w Rzeszowie zaistniało sporo nienormalności. Dotyczy to szczególnie organizacji dołowych. Bawiem współpraca między partiami na szczeblu wojewódzkim i wielu powiatowych układa się prawidłowo, zgodnie z zasadami deklaracji podpisanej przez kierownictwa obu partii.

O współpracy międzypartijnej mówił sekretarz WK SD STANISŁAW GABRYL.

Dotychczasowy rozwój organizacji samorządu chłopskiego w Rzeszowie, szczególnie zaś kółek rolniczych omówił sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. JAN SABIK.

W dyskusji szeroko potraktowano bydywa wymienione wyżej problemy. Uczestnicy narady wskazywali szereg przyczyn, które wpływają na poszczególne wypadki nienormalnych stosunków między PZPR a ZSL na wsi i w niektórych powiatach. Wskazywano tu m. in. na występujące jeszcze wypadki braku wzajemnego zaufania, próby nawrotu szczególnie ze strony niektórych towarzyszy partyjnych do dawnych metod kierownictwa innymi stronami politycznymi. Zdarza się również wypadki, szczególnie wśród członków ZSL, atakowania i oskarżania członków partii za wszelkie wypaczenia minionego okresu.

Domagano się także, by tak w stosunku do członków partii jak i ZSL, którzy świadomie utrudniają i rozbijają współpracę obu partii wyciągać jak najdalej idące konsekwencje włącznie z usunięciem z organizacji.

Szczególnie ciekawa była wypowiedź tow. Buczyńskiego sekretarza KP partii z Leżajski. Podkreślił on mocno m. in. że współpraca między partiami wymaga od działaczy politycznych wiele rozważań i wzajemnego zrozumienia.

Sporo uwag padło również w sprawie organizacji kółek rolniczych na wsi. Przestrzegano tu

przed starymi błędami, uganianiem się tylko za ilością kółek. Towarzysze podkreślali, że istniejącym już organizacjom zawodowym chłopów trzeba iść z pomocą, aby mogły one naprawdę się rozwijać. Stąd konieczność większego zainteresowania się procesem tworzenia samorządu chłopskiego na wsi przez partię i ZSL. Powstały niedawno w Rzeszowie Wojewódzki Komitet Organizacyjny Kółek Rolniczych zajmie się bliżej sprawą organizacji samorządu chłopskiego na wsi.

Dyskusję cechowała szczerą atmosferą. Przedyskutowano szereg podstawowych zagadnień pomoże zapewne powiatowym komisjom porozumiewawczym właściwie współpracować z sobą w realizacji uchwał VIII Plenum.

Prasa wczorajsza przyniosła szczegółowy tekst umowy między rządem polskim i radzieckim w sprawie terminu i trybu repatriacji z ZSRR osób narodowości polskiej.

Znaczenie umowy polega przede wszystkim na wyjątkowym nieuporządkowanych do chwili obecnej spraw, związanych z repatriacją z Związku Radzieckiego, na ścisłym określeniu, komu przysługują prawo do repatriacji, na usunięciu przeszkód, które wielu Polakom w ZSRR uniemożliwiało powrót do ojczyzny.

Wiadomo, że dotychczas prawo do repatriacji posiadał Polacy, którzy do 17 września 1939 roku mieli obywatelstwo polskie, a po wojnie nie powrócili do kraju „z przyczyn od siebie niezależnych”. I ten właśnie warunek utrudniał wielu dawnym obywatelom polskim starania o repatriację. Wymagany był bowiem dowód, że w latach 1945-46 nie mogli się repatriować. W wielu wypadkach było to bardzo trudne — jaki dowód przedstawić miał ludzkie, którzy na przykład poszukiwali w tym czasie rodziny, rozproszonej w wyniku wojny? Można było co prawda starać się o repatriację w

Siły zbrojne PRL zmniejszone zostaną o 44,5 tys. żołnierzy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

byliśmy i jesteśmy zainteresowani w odprężeniu międzynarodowym, w stworzeniu zdrowych i konstruktywnych warunków współpracy między państwami, warunków, które by umożliwiły powszechną redukcję zbrojeń.

Mimo, że postulat ten nie został jeszcze zrealizowany, Polska już uprzednio w ciągu niespełna roku dokonała dwukrotnie redukcji swoich sił zbrojnych łącznie o 97 tys. osób. Obecna redukcja jest zatem trzecią na przestrzeni krótkiego czasu. Będzie ona nowym wkładem w pokojową gospodarkę kraju, co w dalszej perspektywie pomoże w urzeczywistnieniu naszych zamierzeń w kierunku podnoszenia stopy życiowej obywateli.

Decyzja Polski podjęta została w chwili, gdy po widocznym zaostrzeniu, nastąpiło

znów pewne odprężenie sytuacji międzynarodowej, gdy stanowiska wielkich mocarstw w sprawie rozbrojenia uległy zbliżeniu w stopniu, który powinien pozwolić na osiągnięcie chociażby ograniczonego porozumienia. Na fakt ten wskazywała delegacja polska na ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, podkreślając równocześnie znaczenie nawet jednostronnych redukcji sił zbrojnych, podejmowanych jak dotychczas — niemal wyłącznie przez państwa socjalistyczne.

Obecna decyzja rządu PRL podjęta została w chwili, gdy Podkomitet dla Spraw Rozbrojenia obraduje w Londynie. Jako krok państwa, nie będącego wielkim mocarstwem, decyzja nasza stanowi apel do wszystkich mocarstw, by pchnęły naprzód sprawę rozbrojenia, by doszły do porozumienia. Platforme dla takiego porozumienia stwarzają nowe propozycje radzieckie, dotyczące redukcji sił zbrojnych wielkich mocarstw, zaskazują doświadczeń z bronią jądrową aż po całkowitą jej zakaz i utworzenia skutecznego systemu kontroli.

Świadomi jesteśmy faktu, że redukcja polskich sił zbrojnych następuje w czasie, kiedy trwają zbrojenia wielu państw, kiedy odbywa się dalsza remilitaryzacja Niemiec zachodnich. Jednostronne redukcje sił zbrojnych i zbrojeń nie mogą więc przekraczać granicy, poza którą interesy Polski mogłyby być narażone na szwank. Polska nie może stać się bezbronna tym bardziej, że siły nam wrogie wciąż jeszcze kwestionują integralność naszych granic. Gwarantem dla nas pozostaje Układ Warszawski, którego istnienie związane jest z powstaniem, z rozbudową, organizacją Paktu Północno-Atlantyckiego. Niezmienną troską rządu PRL pozostać musi sprawa obronności i bezpieczeństwa państwa.

Dalsze wobec tego kroki w kierunku ograniczenia polskich sił zbrojnych będą mogły być podjęte wraz z postępowaniem w dziedzinie rozbrojenia w skali międzynarodowej.

W dalszym ciągu konferencji następujące oświadczenie złożył rzecznik Ministerstwa Obrony Narodowej PRL:

Rząd nasz podjął jednocześnie uchwałę w sprawie zatrudnienia oficerów zwolnionych z wojskowej służby zawodowej i ich materialnego zaopatrzenia.

Delegacja rządu PRL w parlamencie Indii

DELHI (PAP). Dnia 26 brn. po południu premier Cyrankiewicz w towarzystwie małżonki i członków polskiej delegacji rządowej złożył wizytę w parlamencie Indii.

Po krótkim pobycie w obu izbach parlamentu — Izbie Ludowej i Izbie Stanów, gdzie przysłuchiwał się debacie, premier udał się do sali wspólnych posiedzeń. Premier Cyrankiewicz w towarzystwie przewodniczącego Izby Stanów dr Radhakrishnana i przewodniczącego Izby Ludowej Ayangara zasiada za stołem przewodniczącego, witalny gorąca owacją przez deputowanych. Dr Radhakrishnan wygłasza krótkie, lecz bardzo serdeczne i przyjacielskie przemówienie. Z żywą reakcją sali spotyka się przemówienie premiera Cyrankiewicza, który w m. in. przedstawia deputowanym stanowisko Polski w szeregach doniosłych spraw życia międzynarodowego. Przemówienie Cyrankiewicza jest kilkakrotnie przerywane owacjami.

oparciu o tzw. „wyzew” od rodziny w Polsce. Ale jak powinni byli postępować Polacy, którzy bądź nie mieli kontaktu ze swymi rodzinami w kraju, bądź też w ogóle nie posiadali w Polsce bliskiej rodziny? Zdarzało się też, że

Związku Radzieckim bliźnich krewnych, a których krewni przebywają w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej lub o repatriację których występuje władze polskie”.

Jednym z najważniejszych punktów podpisanej obecnie

Znaczenie umowy o repatriacji z ZSRR osób narodowości polskiej

niektóre terenowe urzędy milicji ZSRR żądały i dowodu o niemożności repatriowania się w latach 1945-46 i „wyzewu” z Polski.

Podpisana ostatnio umowa znosi dotychczasowe ograniczenia, mówiąc w art. 1 jasno i wyraźnie:

„Prawo do repatriacji przysługują: a) Osobom narodowości polskiej, które w dniu 17 września 1939 roku posiadały obywatelstwo polskie; b) dzieciom osób narodowości polskiej, posiadających w dniu 17 września 1939 roku obywatelstwo polskie — urodzonym po dniu 17 września 1939 roku, które nie mają w

umowy jest to, że przewiduje się przedterminowe zwolnienie osób, mających prawo do repatriacji, a znajdujących się w miejscach odosobnienia, względnie przekazanie ich władzom polskim, jak również demobilizowanie Polaków pragnących wrócić do kraju a od bywających obecnie służbę wojskową. Ważną sprawą jest też zapewnienie prawa najbliższemu do Polski także najbliższej rodzinie Polaka, powracającego do kraju, choćby ci najbliżsi krewni nie byli Polakami, a jednocześnie zagwarantowanie dla nich pełnej swobody wyboru obywatelstwa polskiego lub radzieckiego.

Jak wynika z uchwały, rząd nasz podejmuje wszelkie niezbędne kroki, aby odhodzący do rezerwy — jak wiadomo, ze względów od nich niezależnych — oficerom i podoficerom zapewnić jak najbardziej korzystne warunki, które umożliwią im szybkie przystosowanie się do pracy w cywilnych zawodach. Uchwała rządu przewiduje szeroką pomoc dla oficerów i podoficerów zwalnianych do rezerwy. Zostaną uruchomione specjalne kursy przekoleniowe, które zapewnią oficerom zdobycie specjalności na poziomie średniego wykształcenia zawodowego. Wielu oficerom umożliwione zostanie ukończenie wyższych uczelni. Zagwarantowane będzie dalsze korzystanie z posiadanych dotychczas mieszkań służbowych.

Jednakże sprawa ta wymaga — jak wykazują dotychczasowe doświadczenia — stworzenia w całym społeczeństwie klimatu życzliwości i serdecznego stosunku do demobilizowanych, do udzielania im jak najdalej idącej obywatelskiej pomocy w usytuowaniu się w życiu cywilnym.

Zwalniani obecnie z szeregu wojska polskiego oficerowie i podoficerowie — to ludzie wartościowi pod względem ideowo - politycznym i wojskowym. Od przyjęcia, z jakim spotykają się demobilizowani oficerowie i podoficerowie w nowych miejscach pracy, zależy będzie nie tylko ich przyszłe życie, ale i również to, na ile zdobywane przez nich niejednokrotnie w żmudnej służbie wojskowej wysokie wyrobienie obywatelskie i zdolności organizacyjne, a często również i specjalistyczne, znajdą zastosowanie w pożytku dla gospodarki narodowej i całego społeczeństwa.

Opinia rzeszowskich lekarzy o najmniejszym człowieku

Z pewnością czytelnicy zauważą w wczorajszym numerze naszej gazety notatkę o istnieniu w województwie rzeszowskim dziewczynki, która mając 13 lat waży 5 kg i której wzrost przekracza zaledwie 80 cm.

Dziś zamieszczamy zdanie tej dziewczynki oraz informację na ten temat uzyskaną od trzech rzeszowskich lekarzy. Otóż zdaniem lekarzy, wyświadek ten należy do bardzo rzadkich nie tylko w Polsce ale i na świecie. Niektórzy z lekarzy naszego miasta znali dziewczynkę i badali ją 8 lat temu. Radził wtedy rodzicom udać się z córką do

Prezydent Tito przyjął delegację komunistów francuskich

BELGRAD (PAP). Prezydent Tito przyjął we wtorek w swojej rezydencji na wyspie Brioni delegację Francuskiej Partii Komunistycznej, która od 20 marca prowadzi rozmowy z przedstawicielami Związku Komunistów Jugosławii. W czasie rozmów obecny był Kardelij.

Kryzys rządowy w Kambodży

LONDYN (PAP). Według doniesień z Phnom Penh, w dniu 27 brn. Kambodża stanęła w obliczu drugiego w ciągu ostatnich czterech miesięcy kryzysu rządowego. W związku z krytyką rządu, wyrażoną na posiedzeniu parlamentu kambodżańskiego podano pod głosowanie wniosek, domagający się ustąpienia rządu San Yuna. Na ogólną liczbę 77 głosujących przeciwko rządowi padło 72 głosy, 5 zaś postów wstrzymało się od głosowania. Na posiedzeniu nie był obecny ani premier, ani żaden z członków rządu.

Krytyka dotyczyła głównie rosnącej zwyżki cen, braku surowców i trudności budżetowych.

Zgon E. Herriota

PARYŻ (PAP). Były premier Francji, wieloletni przewodniczący Zgromadzenia Narodowego i przywódca radykałów francuskich, Edouard Herriot, którego stan, był od dłuższego czasu bardzo ciężki, zmarł dnia 26 marca o godz. 16.30 przeżywszy lat 83.

specjalistów krakowskich. Jak widać, rodzice uczynili to. Jednak medycyna w tym czasie nie znalazła środków na pobudzenie do życia przysadki mózgowej, regulującej czynność hormonów. A wzrost dziewczynki został utraconie zahamowany zaburzeniami w jej przysadce.

Czy dzieć też nie ma na to rady? Bez koniecznych badań trudno na to odpowiedzieć, gdyż nie wiadomo, który z pól przysadki nie pracuje i dlaczego. Żadne lekarstwa ani kapsle nie dadzą pożądanego efektu, a oczekiwania na samoczynne przywrócenie do normalnego życia przysadki jest najmniej prawdopodobne. Tu mogłaby pomóc tylko operacja. Jednakże z góry nie można przesądzać jej wyniku. Znaną są przypadki operacyjnej wycięcia części mózgu a nawet całej jego półkuli przedprowadzone z pomyślnym skutkiem przez prof. Dr Kunickiego z Krakowa i Choróbkię z Warszawy.

Nasi rozmówcy dodali, że warto zainteresować tym niezwykłym wypadkiem Centralną Polradnię Matki i Dziecka w Warszawie, która z kolei mogłaby zająć się dziewczynką i skierować ją do kliniki. Byłaby to dla medycyny polskiej szczególna okazja do wynalezienia ewentualnego sposobu na ożywienie nieczynnej przysadki mózgowej.

Ze swej strony nadmieniamy, że Wydział Zdrowia Prezydium WRN powinien pomóc rodzicom dziewczynki tak ze względu na dobro ich córki jak i naszej medycyny.

„Kariera Nikodema Dyzmy” wchodzi na ekrany ZSRR

MOSKWA (PAP). Ministerstwo Kultury ZSRR zorganizowało 26 brn. w Centralnym Domu Dziennikarza w Moskwie pokaz polskiego filmu „Kariera Nikodema Dyzmy”. Wejście on wkrótce na ekrany kin moskiewskich.

S. G.

SEJM APELUJE

O TRZEZWA

NA ostatnim posiedzeniu plenarnym, Sejm uchwałił rezolucję, w której ostrzega, iż konieczna jest maksymalna ostrożność w polityce płac aż do czasu, gdy wzrasta produkcja i poziom zbiorów w rolnictwie pozwoli na wysunięcie planu dalszego realnego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Cóż sprawiło, iż najwyższa reprezentacja narodu, wyliczona na fali październikowych przemian, uznała za stosowne zająć tak rozbieżne z pragnieniami wielu ludzi stanowisko?

Wspomniana rezolucja podjęta została w okolicznościach wzbudzających poważne zaniepokojenie co do stabilizacji

naszego życia gospodarczego. Daje się mianowicie ostatnio zaobserwować zjawisko wyższego niż to było przewidziane w planie i przy tym nieuzasadnionego ekonomicznie wzrostu funduszu płac. Tak np. w ciągu stycznia i lutego br. wskutek łamania dyscypliny płac państwo musiało wypłacić dodatkowo około 400 milionów złotych.

Zjawisko to, któremu towarzyszą jednocześnie objawy zniecierpliwienia gorzej uposażonych grup pracowniczych przedłużającym się oczekiwaniami na poprawę ich położenia materialnego, grozić może w konsekwencji zwichnięciem równowagi pomiędzy siłą nabywczą ludności a wzrostem zasobów rynkowych. Dopuszczenie zaś do tego mogłoby mieć katastrofalne skutki dla całego naszego październikowego programu, nie tylko gospodarczego, ale również i politycznego. Nie trzeba byłoby bowiem przeciwnikom tego programu lepszego dowodu niekulteczności i szkodliwości dokonujących się u nas przemian demokratycznych.

Niebezpieczeństwo, przed którym ostrzega Sejm, wydatnie się wyznacza z faktu niedo-

cenienia przez część społeczeństwa trudności, z jakimi boryka się nasza gospodarka i niedostrzegania bolesnych skutków łamania pewnych koniecznych proporcji w ekonomice.

Chodzi tu konkretnie o proporcję między siłą nabywczą ludności a ilością towarów i usług, jakie są do dyspozycji. Ta pierwsza — choćbyśmy tego nie wiem jak

ocenę

mocno pragnęli i nie wiem ile na to przeznaczali pieniędzy — nie może wzrastać bez drugiej. Co najwyżej pieniądź straciłby gwałtownie na wartości, rynek stałby się widownią niepokojącej spekulacji, a gospodarka uległaby zupełnemu rozprężeniu.

Nie wolno nam zapominać, że w roku ubiegłym dokonany został wielki — jak na nasze możliwości — wysiłek dla polepszenia sytuacji materialnej wielu ludzi pracy. Fundusz płac robotników i pracowników wzrósł łącznie w roku 1956 o około 15 miliardów złotych, a dochody pieniężne chłopów — o 7,5 miliarda złotych. Konsekwencje tego poważnego wzrostu siły nabywczej będziemy odczuwali w znacznym stopniu w roku bieżącym.

Nasza polityka w tej dziedzinie nie ogranicza się jednak, jak wiadomo, tylko do zabezpieczenia realności już osiągniętego poziomu płac i dochodów, co też nie jest łatwe. Rząd podjął wiele usilnych starań i ważkich decyzji, ograniczając m. in. poważnie inwestycje, by w maksymalnym stopniu kontynuować politykę poprawy bytu ludzi pracy. Toteż w planie na rok bieżący przewiduje się dalszy wzrost funduszu płac o przeszło 10 miliardów złotych (zawarta jest w tym już podwyżka płac dla górników o 3 miliardy złotych). Wzrost funduszu płac będzie jeszcze silniejszy, jeżeli uwzględnimy ustalone dodatkowo przez rząd rozszerzenie uprawnień wynikających z Karty Hutnika (o 100 milionów złotych), regulację płac kolejarzy (o około 800 milionów złotych), wypłaty na poczet funduszu zakładowego (w wysokości około 1,5 miliarda złotych). Dochodzą do tego wyższe wypłaty z tytułu świadczeń społecznych, zwłaszcza zasiłków rodzinnych (wzrost o 1 miliard złotych), następnie rent, stypendiów itd. Przewiduje się ponadto, iż dochody pieniężne ludności rolniczej płynące ze sprzedaży produktów rolnych państwu wzrosną o przeszło 4,5 miliarda złotych, a dochody gospodarki prywatnej i rzemiosła o około 2 miliardy złotych.

Łącznie dochody pieniężne

ludności mają wzrosnąć, według przyjętych ustaleń, o przeszło 21 miliardów złotych w stosunku do roku ubiegłego i wyniosą ponad 192 miliardy złotych. Tak się przedstawia jedna strona rachunku.

A jak wygląda druga strona czyli realne pokrycie na te pieniądze?

DOCHÓD narodowy wytworzony w r. 1957 wzrośnie w porównaniu z rokiem ubiegłym — przy 100-procentowym wykonaniu planów — zaledwie o 12 miliardów złotych. Wynika to z założonego w planie niskiego wzrostu produkcji przemysłowej (o 4,2 proc.) i rolnej (o 3,4 proc.) oraz minimalnego tylko wzrostu wydajności pracy (o 0,8 proc. na jednego pracownika grupy przemysłowej). Uzyskana tą drogą ilość dóbr materialnych nie bilibyśmy w stanie zrównoważyć poważnie zwiększonej siły nabywczej

MOŻLIWOŚCI GOSPODARCZYCH

ludności w r. 1957. Aby to uzyskać, trzeba było podjąć starania o kredyty zagraniczne. Uzyskaliśmy je przede wszystkim ze Związku Radzieckiego i to dopiero pozwoliło nam — nie bez trudności — zbilansować przewidywane dochody ludności z podażą masy towarowej oraz usług na rynku.

W rezultacie plan na rok 1957 zakłada, iż ogółem wartość towarów przeznaczonych na pokrycie indywidualnych potrzeb konsumentów łącznie z przewidywanym przyrostem zapasów w detalu oraz wliczeniem w to ubytków naturalnych, wyniesie około 180 miliardów złotych. Wartość usług, z których skorzysta w tym roku ludność, oblicza się na około 10 miliardów złotych.

Tak więc, nie widąc bynajmniej z tego rachunku, iż istnieją jakieś rezerwy pozwalające na dalsze powiększanie pieniężnych zasobów ludności bez wywoływania zakłóceń na rynku. Plan gospodarczy — włączając już w to ostatnie decyzje rządowe — ledwie równoważy obie strony rachunku. W tej sytuacji głęboko uzasadnione jest stwierdzenie Sejmu, iż nie ma obecnie możliwości dokonywania innych podwyżek płac poza już ustalonymi przez rząd. Zabranie głosu w tej sprawie przez Sejm zostało, niewątpliwie, podyktowane najwyższą troską o utrzymanie kierunku rozwoju naszej gospodarki, zapoczątkowanego w październiku i uchronienie jej przed groźnymi w skutkach dla sytuacji mas pracujących zakłóceniami mechanizmu ekonomicznego.

NIEZALEŻNIE od tego jak bardzo są uzasadnione te czy inne postulaty w dziedzinie płac, jak pilne są jeszcze niezaspokojone potrzeby wielu ludzi pracy — nie da się ominąć obiektywnych przeszkód, uniemożliwiających rzeczywiste spełnienie ze wszech miar słusznych postulatów. Przeszkody te trzeba przedtem usunąć. Nie są w stanie tego uczynić najgorętsze nawet protesty i słowa zniecierpliwienia. Przeszkoda tu bowiem nie są stosunki między ludźmi, lecz twarda rzeczywistość materialna. Dlatego też zadanie w tej dziedzinie sprządać się może jedynie do ścisłego przestrzegania dyscypliny finansowej, niezbędnej w naszym wspólnym interesie, a przede wszystkim do wytworzenia większej ilości towarów aniżeli przewiduje to plan. Możliwości takie istnieją, i to bardzo poważne. Dro-

Kongres bliźniaków w Holandii

W holenderskim mieście Eindhoven odbędzie się w dniach od 20 do 24 czerwca II Światowy Kongres Bliźniaków. Miejsowość Oirschot w prowincji Północna Brabancja, w której odbył się poprzedni kongres, okazała się za mała.

Komitet organizacyjny w Eindhoven dysponuje tuż nazwiskami 1.200 bliźniaków na całym świecie, których zamierzają zaprosić na kongres.

Nowa metoda przechowywania mleka

Mleko, które smakuje jakby było „prosto od krowy”, a pochodzi sprzed 12 miesięcy, nie będą wkrótce mieszkańcy Wielkiej Brytanii.

Angielski instytut badawczy przemysłu mleczarskiego opracował nową metodę „przyczyszczenia” zamrożonego mleka, pozwalającą na przechowywanie je w świetnym stanie nawet przez 12 miesięcy.

Przy nowej metodzie pasteryzowane mleko poddawane jest najpierw działaniu fal ultradźwiękowych. Następnie wlewa się je do naczyń z polietenu i szybko zamraża w bezenach ze słoną wodą. (PAP)



Andrey Hepburn odniosła ostatnio sukces w filmie „ZBRODNIA i KARA”.

CZYTELNICY PISZA — CZYTELNICY PISZA —

Listy do Redakcji

Najwyższy czas sprawę załatwić

W MOIM domu, który otrzymałam w spadku po zamordowanym przez hitlerowców mężu, znajduje się lokal przystosowany do prowadzenia zakładu gastronomicznego. Ponieważ posiadam w tej branży odpowiednie kwalifikacje i wieloletnią praktykę, złożyłam w październiku ub. roku prośbę do Prezydium MRN w Rzeszowie o przydział lokalu w moim domu i udzielenie zezwolenia na prowadzenie dietetycznej kuchni, jakiej dotychczas nie ma w Rzeszowie, ani też w całym województwie.

Po wydaniu przez państwo odpowiednich zarządzeń zdawało mi się, że próba moja zostanie załatwiona pozytywnie. Tym bardziej, że lokal, o który prosiłam od kilku miesięcy nie jest wcale wykorzystany. Poza tym — podwodem złożenia podania jest ciężący na mnie dług hipoteczny w wysokości 56.038,05 zł na rzecz skarbu państwa, który chcę spłacić. Nie jest to jednak obecnie możliwe, gdyż jako kierowniczka kuchni w jednej z miejscowych instytucji, zarabiam kilkaset złotych miesięcznie.

Byłam zatem pewna, że otrzymam zezwolenie na prowadzenie zakładu gastronomicznego bez żadnych trudności. Tymczasem mimo istniejących zarządzeń i przepisów — miejscowe władze utrudniają mi otwarcie zakładu.

W tej sprawie zwracałam się już do Komitetu Centralnego PZPR, do Ministerstwa Handlu, do Prezesa Rady Ministrów wszędzie znalazłam zrozumienie i poparcie dla słuszności mojej sprawy, trudno jest mi tylko przebrnąć przez wat biurokratycznych kombinacji i przeszkód w Rzeszowie.

MARIA ZAWISŁAK
b. wieźleń polityczny.

PISZA — CZYTELNICY PISZA — CZYTELNICY PISZA

KTO ZABIŁ PAWŁA KARWICZĄ

Z. JAGIELSKI

(V)

— Nic ciekawego kapitanie. Jerzy Wróbel pracuje w Bepie jako kierowca od pół roku. Przedtem był zdaje się kierownikiem Wytwórni Marmolady i Przetworów Leśnych ... dlaczego zmienił pracę nie wiem.

— No a jak tam wyniki inwigilacji w sprawie Jana Sobotki i Zygmunta Borowika — tego, który miał sprzedać motor Karwiczowi?...

— Jan Sobotka — relacjonował por. Zalewski — wiceprezes spółdzielni „Przyszłość”, lat 45, żonaty, bezdzietny. Cieszy się doskonałą opinią. Udziela się w pracy społecznej. Członek SD. Przez żonę lubiany, bardzo tolerancyjny i wyrozumiały. Dawniej miał własny warsztat samochodowo-mechaniczny. Uchodzi za człowieka bardzo zamożnego. Często wyjeżdża do Katowic, Wrocławia, Warszawy i Łodzi. Nie karany. W X mieszka od 1930 r.

Zygmunt Borowik — lat 22. Technik budowlany, pracownik PPB. Zdolny, pracowity. Zamiłowany sportowiec — piłkarz. Zapalony motocyklista. Uchodzi za zdecydowanego wroga wódki. Dobrze znany wśród sportowców. Był bliskim przyjacielem Karwi-

cza. Kawaler, mieszka u rodziców. Ojciec kolejarz, matka nie pracuje. Rodzeństwa nie ma. Nie karany.

Rom wysłuchał uważnie relacji porucznika. Chwilę zastanawiał się i nagle zadysponował.

— Proszę wezwać sierżanta Cebulę. Postanowił działać — nie czekając na wyniki oględzin „Warszawy”. Na to jeszcze będzie czas. Kiedy krępa postać st. sierżanta stanęła przed przełożonym, Rom rzucił mu krótko:

— Sierżancie — włóżcie cywilne ubranie. Przygotujcie motor. Pojedziemy na wesele do Leśnej. Za dziesięć minut wyjazd. Jasne?

— Jasne, obywatelu kapitanie!

W niespełna dziesięć minut później pędzili służbową „Jawą” kapitana do Leśnej. Jadący przelecieli teraz tor kolejowy w pobliżu Leśnej i nie zwalnając tempa wzięli ostry zakręt przed samą Leśną. Za zakrętem w snop światła reflektora wpadła sylwetka jakiegoś mężczyzny. Człowiek ten gwałtownie rzucił się w bok i przycupnął za krzakami rosnącą tu gęsto wikliny. Kapitan gwałtownie zahamował w mgnieniu oka zeskoczył z maszyny.

— Stać! — krzyknął — chodźcie no tu!

Skoczył szybko w kierunku, gdzie skuliła się postać mężczyzny. Ścigany wyszedł na szosę.

— Czego chcecie? — burknął — pędzicie jak wariaty, każdego możecie przestraszyć...

— Dobrze, już dobrze — uspokajał go Rom — a teraz powiedzcie mi dobry człowieku, dokąd to tak maszerujecie? Na spacer czy co? Sierżant Cebula, który stał przy motorze skierował na nieznanego światło reflektora.

— Kapitanie, ale to, to Zygmunt Borowik. Chłuba naszego piłkarstwa... jak babcię kocham... — wykrzyknął sierżant.

— Masz babo placek — szukamy tego młodzieńca od kilkunastu godzin — a on sobie spokojnie spaceruje po Leśnej — szepnął kapitan.

Kapitan Rom był wyraźnie zaskoczony tym niespodziewanym spotkaniem. To samo można zresztą powiedzieć i o Zygmuncie Borowiku. Kiedy ochłonął z pierwszego wrażenia i upewnił się, że ma do czynienia z przedstawicielami MO — Zygmunt, zaczął gorączkowo mówić:

— Panie kapitanie, nie ma chwili do stracenia trzeba ich natychmiast złapać, bo lada moment może być za późno...

— Kogo?

— Nie mamy czasu na tłumaczenie, później wszystko wyjaśnię. Teraz Oni są jeszcze tam, ale lada moment mogą wyjechać. Chodźmy!

— Jedziemy — zakomenderował krótko kapitan.

— Tylko kawałek — dorzucił szybko Borowik — bo warkot motoru może ich spłoszyć...

Borowik wgramolił się między kapitanem i teglego Cebulę, po czym cała obsada „Jawy” ruszyła w kierunku Leśnej. O jakiś kilometr przed wjazdem do miasteczka zsiadli z motoru. Szli dalej piechotą. Motor prowadził Cebula. Borowik szybko informował Romo o co chodzi:

— Nie będę teraz mówił o tym jak się tu dostałem. To dłuższa historia. Chodzi o to, by zaskoczyć ptaszeków w gnieździe. Mają tu swoją melinę. Nie wiem co to jest, magazyn, warsztat czy po prostu prywatny dom. Nie widziałem tego przy świetle. Ale drogę pamiętam i trafię na pewno. Lotry ogłuszyli mnie. Kiedy się ocknałem usłyszałem jak mówili między sobą o wyjeździe do Wrocławia z towarami. Może jeszcze nie wyjechali. Ale psst, zbliżyłem się do celu...

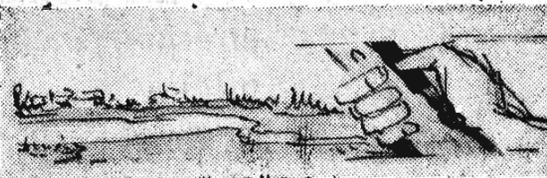
(c.d.n.)

Mieczysław Jastrun

Tren na śmierć Gen. Świerczewskiego

Stary, spłowiły na wietrze i wieku,
W deszczach, pochodach, w bitewnych kurżawach.
Szandar, jak lachman zdarty na człowieka,
Ten sam, co niegdyś okrył Jaroslawa.

Szli komunardzi na przyszłe zwycięstwo.
Młodszy od śmierci — ginęli. Ich wnuków
Nad Manzanares wróg dosięgnie zemstą,
W Jaramie gorzkiej, na warszawskim bruku.



Czy raną broczą, czy ruszając w pościg
Od brzegów Ebro po Narew i Wisłę,
Sprawa szła o to, by w kraju przyszłości
Usta prawdziwe i lzy były czyste.

Sprawa szła o to, Walterze, by ręka,
Która karabin ścisła ostatni,
Jutro oddała uścisk dłoni bratniej,
Żeby skazaniec przed salwą nie klękał.

Ażby jedno łączyło nas słowo
W Jaramie gorzkiej, w Madrycie, w Warszawie,
Po długiej nocy i po walce krwawej,
Gdy się nam przyjdzie urodzić na nowo.



Nie zakończona jeszcze Twoja walka,
Hiszpanii, Polski, świata Generale,
Czy pójdziesz jeszcze do Grecji, za Bałkan,
Czy Cię powiozą Atlantyku fale?

Ten sam wróg czyha zza drzewa, zza węgla,
Którego znałeś... Dzisiaj Ciebie w polu
Stara, żołnierska, nagła śmierć dosięgnęła,
Nie mogąc wczoraj dosięgnąć, Karolu.

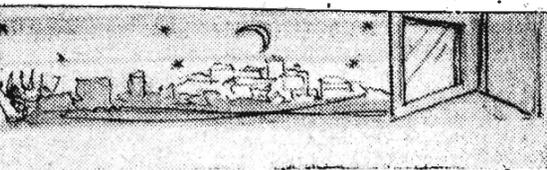
Stanisław Ryszard Dobrowolski

Wola

(FRAGMENT POEMATU „GENERAL WALTER”)
Znacie Wolę... No, jakże! Też by col
Chmurne mury w grzotach i w dymie!
Robociarska, stara dzielnica,
z rozczuleniem wspominam twe imię!...

Generale! więc jeszcze pamiętasz
Kolejową? Skierniewicką? Młynarską?
konny tramwaj na ruski cmentarz
i zbiedzoną klaczkę tramwarską?
Wszystko?... Nawet sklepiki! Jakże?!
I cukiernię na rogu Żelaznej?!

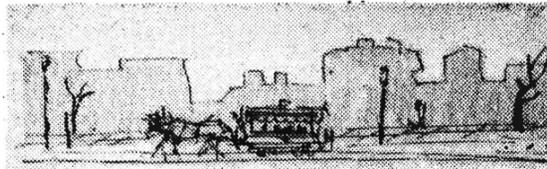
Do Gerlacha chodziło się przecież:
bańka kawy w kleszczy — i jazda!
Nie gadajcie!... Nie ma na świecie
takiego drugiego miasta...



Wyobraźcie sobie: poranek.
Gołąb w szybie. Wiatr okno otwiera
— i ziewnięcie jak obłok: Maaniek!
już gwizdał!... Jasna cholera
z tym codziennym, wczesnym wstawaniem.

Albo wieczór: księżyc jak bania
nad kominem... tam, gdzie Franaszek.
Taki wielki, że pół Woli zasłaniał!
I ten, wiecie, jakiś zapaszek
badylarski — zwłaszcza pod koniec
października... I walczyk płacze
na organkach: „Gdy ciemność zapadła
i światło latarni zapłonę!...”

W Piątym Roku było inaczej!...
Co? Wy z Kaczej!... To i o czym Wam gadać!



Generał „Walter” — żołnierz i komunista

KIEDY 18-letni Karol Świerczewski wraz z zalogą „Gerlacha” został w lecie 1915 roku ewakuowany w głąb Rosji z zagrożonej przez armię niemiecką Warszawy — nie przypuszczał zapewne, że rozstaje się z Polską i ze swoim rodzinnym miastem — Warszawą na blisko trzydzieści lat. Ani tego chyba, że wróci do niej w styczniu 1943 roku jako jeden z czołowych organizatorów Wojska Polskiego.

Nic natomiast nie było dziwnego w tym, że wychowany w rewolucyjnej atmosferze ruchu robotniczego w Polsce, w atmosferze wspólnej walki: proletariatu rosyjskiego i polskiego, Karol Świerczewski swą służbę wojskową rozpoczął w listopadzie 1917 roku, jako ochotnik w moskiewskim oddziale Gwardii Czerwonej oddał swoje siły sprawie Rewolucji Październikowej. — Szlak bojowy w oddziałach Gwardii Czerwonej — w latach interwencji i wojny domowej, później Szkoła Czerwonych Komunardów — polska Szkoła Czerwonych Dowódców, a następnie Akademia Wojskowa Armii Radzieckiej (później im. Frunzego) wychowały żołnierza i dowódcę. Nienasycona żądza wiedzy i niezamordowana pracowitość — oto cechy charakteru Karola Świerczewskiego, na które zwracają uwagę koledzy i przyjaciele.

Przebywając poza krajem ani na chwilę nie zapomina o Polsce i Warszawie. Z opowiadań i relacji ludzi znających Karola Świerczewskiego w tym okresie jego życia wiemy, że chłonał on wprost wieści z kraju, starał się spotykać z polskimi komunistami, którzy przybywali do ZSRR, a w liście do rodziny pisał o „realnej tęsknocie za krajem”.

Dlaczego więc wybrał Hiszpanię?

W zwycięstwie narodu hiszpańskiego zainteresowani byli wszyscy, którzy nie chcieli faszyzmu w swoim kraju, wszyscy, którzy nie chcieli wojny. Dla całego świata było rzeczą jasną, że interwencja włosko-niemiecka w Hiszpanii — to pierwszy krok na drodze do rozpętania drugiej wojny światowej. „Rozpętane przez nich barbarzyństwo rzucać będzie głównie na ich własne miasta” — pisał Romain Rolland w swym we-

zwaniu „Do sumienia ludzkości”.

Najdobitniejszym wyrazem solidarności z narodem Hiszpanii były sławne Brygady Międzynarodowe. W ruchu solidarności kierowniczą rolę odgrywali komuniści, oni też byli głównymi organizatorami brygad. Ale z różnych stron świata legalną i nielegalną drogą spieszyli do Hiszpanii antyfaszyści o najróżniejszych poglądach politycznych i wierzeniach religijnych, socjaliści i komuniści, członkowie partii katolickich bezpartyjni, robotnicy, urzędnicy i chłopcy. „Nie ma obecnie — pisał G. Dymitrow w styczniu 1937 roku — bardziej wzniosłego obowiązku dla międzynarodowego proletariatu, dla mas ludowych

Stawką w wojnie hiszpańskiej była nie tylko wolność Hiszpanii, ale również polski interes narodowy. „Linia hiszpańskiego frontu republikańskiego — pisał jeden z czołowych publicystów KPP, Julian Brun — zagradza hitlerowskiej Reichswehrze nie tylko drogę do Madrytu. Także — do Poznania i Warszawy...”

„I General Polaco” — „Walter” obejmując po przybyciu do Albacete dowództwo 14 brygady międzynarodowej „La Marseillaise”, w której walczyli przedstawiciele 32 narodowości, później zaś — dowództwo dywizji „A”, w której skład oprócz 14 brygad międzynarodowej weszła 12 brygada międzynarodowa (w tym i „Dąbrowszczacy”) oraz 5 i 33 bataliony hiszpańskie.



Generał Walter Świerczewski w Hiszpanii. Widzimy go wraz z płk Modesto w okopach pod Brunette (1937 r.).
(Zdjęcie archiwalne z Wydziału Historii Partii KC PZPR)

wszystkich krajów, dla wszystkich uczciwych elementów ludzkości jak wszechstronne zwiększenie pomocy dla narodu hiszpańskiego w celu za pewnienia jego zwycięstwa”.

Nie mogło więc zbraknąć na ziemi hiszpańskiej i Polaków.

Rzucone we Włoszech przez legiony Dąbrowskiego hasło: „Gli ogni uomini liberi sono fratelli” (Wszyscy ludzie wolni są braćmi), hasła wypisane na czerwonych sztandarach rewolucji październikowej i hiszpańskie słowa — „la Brigada Internacional” oraz znak czerwonego trójkąta o symetrycznie załamanych bokach — wszystkie te znaki i hasła symbolizowały — jak ktoś szlachetnie napisał — najbardziej polską, zrośniętą ze świadomością narodu epopeję walk „za wolność Waszą i naszą”.

A później dowództwo 35 dywizji.

Towarzysze broni pamiętają Go jednak nie tylko jako sławnego dowódcę, ale przede wszystkim jako „naszego Waltera”.

Ogromną popularność zyskał mu bowiem nie tylko jego wybitne zdolności jako generała. Przede wszystkim zdołał być sobie autorytet i szacunek dzięki osobistym cechom charakteru — odwadze, prostocie i skromności. Starał się zawsze utrzymywać osobisty kontakt z żołnierzami. Żądał od oficerów, aby każdy żołnierz był dobrze poinformowany o aktualnej sytuacji na froncie i o najbliższym zadaniu bojowym.

Te same cechy zdobywały mu autorytet i szacunek później — przy organizowaniu Pierwszej, a następnie Dru-

giej Armii Wojska Polskiego, nad Nysą oraz w latach powojennych. Jak nikt inny — twierdzili jego towarzysze broni — umiał generał Świerczewski znajdować drogi, które rymy najlepiej można trafić do duszy żołnierza. A przy tym — zarówno w Szkole Czerwonych Komunardów, jak w Hiszpanii, a później w Wojsku Polskim — przykładał ogromną wagę do wpajania żołnierzom poczucia dumy narodu, szacunku dla bohaterów narodowych. Generał Walter pragnął, aby każdy żołnierz był świadom tego, że jest spadkobiercą sprawy reprezentowanej w walce „za Waszą i naszą wolność” przez patriotów i rewolucjonistów polskich, którzy torowali narodowi drogę do wyzwolenia narodowego i społecznego.

„Chłopcy nie zawiodą nigdy” — mawiał. Zabierając głos w listopadzie 1945 roku w Warszawie na Zjeździe Ochotników Hiszpańskich oświadczył: „...Chcemy zapewnić naszemu narodowi, że tak samo jak walczymy na polach Hiszpanii, z taką samą energią i entuzjazmem oddamy swą pracę i życie dla dobra nowej, odrodzonej i demokratycznej Polski”. Zbyt prędko jednak oddał ojczyźnie swe życie. 28 marca 1947 roku wyjechał po raz ostatni na inspekcję garnizonów województwa rzeszowskiego. Na trzecim kilometrze od Baligródu jego kolumnę ostrzelały z zasadki faszystowskie bandy „UPA”.

Pamięć o „Walterze” — wiernym synu klasy robotniczej i partii — jest wciąż żywa, chociaż mija już 10 rocznica Jego śmierci.

Odwaga i skromność osobista, prostota i szczerść w stosunkach z ludźmi, niegasnąca wiara w ludzi i w ich siły twórcze, żarliwy patriotyzm i żelazna wierność zasadom internacjonalizmu — cechujące tego żołnierza — komunistę — wzbudzały szacunek nawet u przeciwników politycznych. Postać generała Świerczewskiego uosabia naj lepsze tradycje wspólnej walki rewolucyjnej narodów radzieckich i narodu polskiego, niezniszczalną więź łączącą najlepszych synów polskiej klasy robotniczej z Krajem Rad.

Bliski i drogi pozostanie w pamięci narodu.

OSTATNIA

ko. Oficerowie w milczeniu dziwili się temu, według nich niczym nie umotywowanemu wybuchowi śmiechu. Nie wiedzieli bowiem, że Stasiak w ciągu ostatnich dziesięciu lat rozmawiał w ten sposób z generałem wiele razy. I nie tak wygodnie, w aucie, z autematem między kolanami, ale gdzieś przy nasypie ziemnym maskującym pozycję, w lasku łamanym przez ogień nieprzyjacielskiej artylerii, czy na nagim polu o dymiających bruzdach, sztych salwami maszynowego karabinu. Działo się tak w Hiszpanii, na Białorusi, nad Wisłą i pod Zgorzelcem.

Stasiak zawarł znajomość z generałem na hiszpańskim poligonie. Generał zjawił się na linii. Niemieckie czołgi szły szerokimi zakosami, Stasiakowi zacięła się rusznica. Kłął. Działo czołgowe wstrzeliło w niego. Generał szczerze pakiem wyskoczył z przyczepki motocykla. Dopadł rusznicy. Złuszczył palcami, otworzył zamek, zamknął.

— Bierz go! — krzyknął. Stasiak ułożył się i czekał, aż czołg dobrze mu podejździe. Generał dogadywał: — To z ciebie majster. Wziąłbym cię na praktykę do fabryki, ale cóż, czasu nie ma. — Kiedy już niedługo — odparł wtedy Stasiak. — Do cywila trza iść, ożenić się, na kawalek ziemi... — nie doko-

czył, bo tuż obok wybuchła ziemia. Przysypała ich. Do generała podbiegł oficer, wymachiwał rękami, ale generał od tracił go.

— A co z ciebie za jeden właściwie? — spytał Stasiaka. — Ja... chłop...

PÓŻNIEJ Stasiak włożył się z generałem. Był w szturmowym batalionie, potem w ochronie sztabu. Został sierżantem, ale o szarżę nie dbał, gdyż stale i niezmiennie wybierał się do cywila. Generał lubił rozmowę z nim. Zawsze mówili o jednym; o końcu wojny i o zwolnieniu z wojska. Jednakże było tak, że jedna wojna się kończyła, a zaczynała druga. Generał miał żonę i córkę, których nie widywał całymi latami. Stasiak był samotny i litował się nad generałem.

— Obabić się na wojnę, też mi polityka — mawiał współczująco. Dobrali się, choć nieradko byli daleko od siebie. Teraz, po dwóch latach niewidzenia, generał wywołał Stasiaka z nocnych obozów. — Co robisz? Mów! — domagał się odpowiedź. — Co? Poluje na krzaki — zaśmiał się zgrzyliwie Stasiak. — Na drzewa... Też mi wojna — splunął. — A czegoś chciał? — oburzył się generał. — Czego? — Stasiak spo-

ważniał — żeby już raz to się skończyło... Wjedźmy autem na drogę. Przez zniszczoną wieś — ani żywej duszy. Drzewa opalone, ani liścia, ani plaka. Trawa, chwasty... Do lasu... I tu... Leśna wojna, psiakrew!

— Mażesz się, Stasiak — sucho zauważył generał.

— A co? Tygodniami spaceruj. Błoto, nie błoto.

— Złóż podanie. Zwolnię cię. Wyszłyś swoje.

Stasiak błysnął oczami. Już śmiało.

— Też mi generał kazał pisać. Tu w tej Warszawie — zaciągnął z chłopska — tak uczę?

Oficerowie poruszyli się niespokojnie. Stasiak ciągnął dalej:

— A generał też z munduru nie wyskoczył...

— Co ty sobie myślisz, Stasiak? Ty, żołnierz, tutaj, po lesie, po ugorach? A generał w Warszawie koniak! spija?

Faszyści dla żołnierza, dla generała koniak!?

— O, to prawda, panie generale, faszyści — i Stasiak zaklął, wcale nie zżony nuta gniewu, jaką rozbrzmiewał głos generała.

Wtracił się major. Opisywał topografię terenu. Mówił o walkach stoczonych pośród ruin wiosek, watach lasów i pokrytych żrudziastymi haszczami pól. Już był dzień. Bez

TRZY SPOTKANIA Z DOWÓDCĄ

CEL MOJEJ wizyty u wiceprezesa do spraw szkolenia Zarządu Wojewódzkiego LPZ w Rzeszowie, ppłk Zbigniewa Orzechowskiego jest następujący: ppłk Orzechowski (wówczas jest jeszcze był w stopniu ppłk) walczył w II Armii Wojska Polskiego, na której czele stał generał Karol Świerczewski. Przybyłem więc do ppłk Orzechowskiego, aby opowiedział mi o swoich spotkaniach z generałem Walterem. Spotkań tych było trzy:

SPOTKANIE PIERWSZE

PIERWSZY raz spotkałem się z Nim — rozpoczyna swą opowieść ppłk Orzechowski — pamiętam dokładnie, 10 kwietnia 1945 r. Było to na kilka dni przed decydującą ofensywą. Stacjonowaliśmy z 34 pułkiem 8 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty w miejscowości Rauschen, oddalonej o 10 km od linii frontu. Generał Świerczewski kontrolował przygotowania do ofensywy. Zainteresował się szczególnie naszym szpitalem wojskowym. Sprawdził łożka, zapasy lekarstw, żywności. Zainteresował się też źródłem światła elektrycznego, które przecież jest nieodzowne w czasie operacji. Jakkolwiek wówczas jeszcze szpital ten był prawie pusty — generał Świerczewski przejawiał już troskę o tych, którzy w pierwszym natarciu odniosą rany...

To pierwsze spotkanie z generałem Świerczewskim przywitało mnie do Niego, do swego dowódcy.

SPOTKANIE DRUGIE

NADSZEDŁ dzień 16 kwietnia 1945 r. Pamiętna niedziela. Piękny wiosenny ranek. W niezamoczonej nocnym ciszy z drżącym sercem spoglądałem na zegarek. Wskazówki wolno zbliżały się do godz. 5. Punktualnie o tej godzinie powietrze przesyłało nagłe artyleryjską salwą. Rozpoczęło się artyleryjskie przygotowanie, oznajmiające zbliżenie się szturmowi. Po godzinie kano-nady ruszyliśmy do natarcia. Celem: Nysa i miasto Rotenburg. Po 9 godzinach walki zdobywamy ten groźny punkt oporu, jako pierwsze miasto niemieckie za Nysą. Zdobywa je żołnierz polski, walczący pod dowództwem gen. Waltera.

Byłem wówczas blisko Niego. Widziałem Jego osnowanie, spokój, rozważę taktyczną. Wydał rozkazy spokojnym tonem, nie krył się przed świadczeniami kulami. On, generał, jako pierwszy wyskoczył z okopów i wydał rozkaz: „do kontrataku” — poderwał za sobą całe oddziały. Dzieki doskonałemu wyczuciu od powrotnego momentu, wzblieli i trafnie decyzji oraz bohaterstwu żołnierzy, oddziały nasze

ich chłopcach” nie zapomniał jednak gen. Świerczewski. 26. II. 1947 r. przybył na wizytację naszej jednostki stacjonującej wtedy w Sanoku. Nie zmienił się on nie od tego pierwszego spotkania, pod Rauschen, gdzie kontrolował przygotowania do ofensywy. Ta sama troska dowódcy o żołnierza, ta sama bezpośredniość, ten sam ujmujący sposób bycia. Z jednostki naszej wyjechał ze słowami: „Jadę do chłopców, tam na mnie czekają...” — i pojechał do Bałigródu.

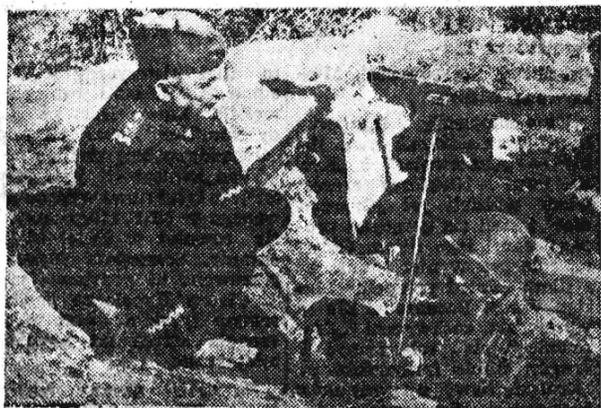
28. III. o godz. 10,45 dotarła do nas, do jednostki w Sanoku, tragiczna, bolesna wieść, że generał Walter nie żyje. Sztabowy 8 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty, którym On dodał tyle sławy — okrzyki się kirem i żalobą...

30. III. w godzinach popołudniowych jednostki garnizonu złożyły ostatni hołd gen. Karolowi Świerczewskiemu. Ulicami Rzeszowa w kierunku lotniska w Jasionce podążał kondukt żałobny. Trumnę gen. Świerczewskiego nieśli na swych barkach Jego przyjaciele broni, generałowie, oficerowie.

Opracował: J. WOZNIAK



Dowódca Brygad Międzynarodowych gen. „Walter” na inspekcji Brygady im. J. Dąbrowskiego (1937 rok). Od prawej: Wysiannik KC Komunistycznej Partii Polski Rwał, gen. Świerczewski, komisarz polityczny Brygady — Matuszcak i jej komendant — Strzelczyk.



UKRAINA, okolice Kiwerc, 1944 r.

Tego dnia — pamiętam — rozmawiał z nami długo. Opowiadał o kolejach swego życia... Dądo się wypuścić, że przygotowuje nas do mającej się odbyć ofensywy, decydującej walki, która miała przynieść od dawna oczekiwaną klęskę machiny hitlerowskiej. Mówił ujmująco. Te jego proste, żołnierskie słowa brały do serca żołnierzy i oficerów. Pokochał się z Go wszyscy. Bo czyż nie wuzszy oziwiecia moment, kiedy dowódca armii, generał, idzie wśród żołnierzy... Rozmawia z nimi o rodzinach, listach i o... butach, czy są wygodne, czy nie buta?

kontratakami wyszły z obleżenia, przechodząc do ataku na Drezno. Generał Świerczewski wygrał jeszcze jedną bitwę.

SPOTKANIE TRZECIE I OSTATNIE

GDY HITLEROWCY podpisali kapitulację zdawało się, że strażyl umilkła na polskiej ziemi. Było to jednak przedwczesne, nie zadowolenie. Bezpośrednio po wyzwoleniu Czechosłowacji, jednostki nasze przybyły do województwa rzeszowskiego, aby zwalczać bandy UPA. Krew lała się w dalszym ciągu. O „swo-

Na ziemi hiszpańskiej nie zabrakło Polaków

DNIA 28 MARCA mija 10 rocznica bohaterskiej śmierci gen. broni Karola Świerczewskiego „Waltera”, który poległ na posterunku pod Bałigródem w pow. leskim od skrytobójczych kul ukraińskich band faszystowskich.

Urodzony w Warszawie w roku 1897 — syn robotnika — gisera, uczestnika walk rewolucyjnych z 1905 r. mały Karol licząc niespełna 9 lat, zmużony był już pracować na swe utrzymanie. Kiedy ukończył 14 lat został terminatorem w fabryce, a w roku 1913, mając lat 16, zaczął pracować jako samodzielny tokarz w fabryce Gerlacha.

W roku 1915 fabryka Gerlacha została ewakuowana przez wojska carskie w głąb Rosji. — Wraz z nią opuścił rodzinne miasto Karol Świerczewski. W 1917 roku młody Karol porwany ruchem rewolucyjnym, wstępuje w szeregi Czerwonej Gwardii, a następnie Armii Czerwonej — bije się z Niemcami pod Orszą i Białogro-

dem. Przez cały okres wojny domowej w Rosji zwracał na siebie uwagę swą walecznością i zdolnościami, dzięki czemu zostaje odkomenderowany do Akademii Wojskowej im. Frunzego w Moskwie.

W 1936 roku na zew Republiki Hiszpańskiej, zagrożonej przez siły międzynarodowego faszystu, Karol Świerczewski jako gen. Walter oddaje swe siły i wiedzę bohaterskiemu ludowi hiszpańskiemu, który pierwszy rozpoczął walkę w obronie swej wolności.

W najtrudniejszym okresie walk pod Madrytem w Las-Rosas, Rio-Calwaro, na przełomie lat 1936—1937 dowodzi 14-tą brygadą międzynarodową „La Marseillaise”. Potem staje na czele 35 dywizji międzynarodowej, w skład której wchodziła między innymi 13 brygada polska im. Jarosława Dąbrowskiego.

Kiedy pod przemocą sił międzynarodowego faszystu, zmuszeni byliśmy opuścić piękna-

a zmęczoną walkami ziemię hiszpańską ówczesny rząd sanacyjny, postanowił nie wpuszczać Dąbrowszczaków do kraju.

Gen. Karol Świerczewski udaje się do Związku Radzieckiego, i tam od pierwszej chwili napadu wojsk hitlerowskich na Związek Radziecki, walczy bez przerwy z niemieckim najeźdźcą.

Na pierwszą wieść o formowaniu się polskich oddziałów bojowych zgłasza się natychmiast do Związku Patriotów Polskich.

Skierowany na stanowisko zastępcy dowódcy I korpusu polskich sił zbrojnych w ZSRR, gen. Świerczewski oddaje Ojczyźnie najcenniejsze usługi i doświadczenia wojenne. Z kolei zostaje powołany na członka rady wojennej I Armii Polskiej.

Kiedy już po wyzwoleniu terenów prawego brzegu Wisły tworzy się II Armia Polska, gen. Karol Świerczewski

obejmuje jej dowództwo. Ziemie naszego województwa — jak również nasze miasto Rzeszów — łączy wiele z bohaterskim generałem. Tu bowiem przyjechał po raz pierwszy, kiedy w 1944 roku tworzyła się X dywizja, wchodząca w skład II Armii Polskiej.

Ze świeżo zmobilizowanego nienawykłego do walk rekruta, stwarza dzięki swemu doświadczeniu i energii, pierwszorzędną jednostkę wojskową, która bierze poważny udział w ofensywie zimowej i wiosennej w latach 1944/45.

Pod jego dowództwem II Armia bierze udział w wywołaniu Dolnego Śląska — formuje Odrę, Nysę Lużycką... wkra-cza wraz z Armią Czerwoną do Saksonii i Czechosłowacji. Następnie gen. Świerczewski okrył się chwałą w niezwykłe ciężkich bojach pod Budziszynem — gdzie powstrzymał siły niemieckie idące na odsiecz Berlina.

Po zakończeniu wojny gen. Świerczewskiemu Krajowa Rada Narodowa w dniu 3 maja 1945 r. nadaje stopień generała broni.

W roku 1947 gen. Świerczewski przyjeżdża po raz trzeci do naszego województwa na inspekcję oddziałów IX dywizji — chcąc osobiście przekonać się o jej sprawności bojowej w walce z bandami UPA. Podczas inspekcji oddziałów pogranicznych na terenie pow. leskiego, w Jablonce pod Bałigródem dnia 28 marca w 1947 r. ginie od kul band UP-owskich.

Społeczeństwo rzeszowskie nigdy nie zapomni bohaterskiego generała, który oddał swe życie dla zapewnienia bezpieczeństwa i spokojnego życia jego mieszkańcom.

Generał broni Karol Świerczewski dobrze zasłużył się narodowi. — Dobrze zasłużył się sprawie Polski Ludowej. Idea, za którą oddał życie, żyć będzie wiecznie. Generał Świerczewski był zarazem wier-nym bojownikiem sprawy robotniczej — wiernym synem narodu polskiego, niezłomnym w walce o zwycięstwo demokracji i socjalizmu. Umiał wczuć się w duszę żołnierza, natchnąć go odwagą i wytrwa-nością, prowadzić do zwycięstwa, umiał go wychować na prawdziwego żołnierza państwa ludowego. W dziejach na-rodu polskiego zostanie jako jeden z tych, którzy ostrzem swego miecza wyznaczyli granicę Rzeczypospolitej wzdłuż Odry i Nysy Lużyckiej.

TOMASZ WIŚNIEWSKI
b. uczestnik walk w Hiszpanii

BITWA

śłońca i bez deszczu. Zasmute cieniaki, równymi obłokami niebo kładło się na jadących wiatu barwa ranka. Samochody szły wolniej, jakby zmęczone. Oficerowie rozmawiali o śniadaniu. Żołnierze w ciężarówkach dla zabicia czasu śpiewali żołnierską piosenkę.

GENERAŁ rozglądał się po polach. Smutna to była ziemia. Tak cicha, tak niewymownie cicha... Nic nie ja-godziło ciszy. Huk motorów wszczepiał się w nią i niknął. Ona tu panowała niepodzielnie.

Generał polecił zamknąć budy. Oficerowie zwinęli ją nie zatrzymując wozu. Generał wstał. Stasiak go podparł. — Cała kanalia ludzka wzięła się na tę ziemię — myślał z pasją generał.

Gdzieś daleko, w metropoliach świata — omaal głośno nie wybuchną — obliczają. Papierowa robota. Myślenie... A tu przeklęta, przez nich wyhodowana, od wteków pielegnowana dzicz... „Złote” dawne czasy... Nóż w zębach i hulaj dusza. Żołnierze kultury i cywilizacji, psiakrew! Dwa lata od zakończenia wojny. Stasiak! — zawołał.

— Tak jest, panie generale — mruknął Stasiak, który się zdrzemnął.
— Skończymy z tym?
— Tak jest!
— Na zawsze skończymy?

— Tak.
— Będziesz dzieciaki niańczył?

— Musowo.

DROGA w tym miejscu zataczała półkole. Na horyzoncie ciemniał las. W pobliżu zakreślił się gęste, wysokie krzaki. Nad szosą przeleciało stado rozgadanych karek. Szofer zahamował. Cieżarówka wryła się w mokrą ziemię. Błoto wciąż przyskało. Oficerowie wydając głośno rozkazy wyskakiwali z auta. Żołnierze dopadli rowów koło drogi i kładli się w nich. Generał wysiadł z samochodu, a za nim major. Stasiak nad motorem auta składał się z pepeszy. Generał był niski i krepy. Doskonale wyczyszczone buty do kolan ostro odcinały się od błotnistej drogi. Generalskie szlify świeciły.

— Dajcie lornetę — zwrócił się generał do majora.

— Panie generale — skomlał major wymiując z futera-lu lornetę — każę zawrócić. Zaraz się uspokoi...

Samochód brzeszczał. Niewidzialny celowniczy kierował ogniem moździerza na drogę.

— Cicho być — warknął generał. Stasiak zmieniając magazyn, spođe lba spojrzął na niego. Generał przywrwał do lornety. Naga kępa olszyn, młodych wierzb i brzoź dymia. Wachlarzem otaczała szosę przed nimi. Pole było

martwe, jak skamieniałe. Żołnierze z rowów wypadali na nie. Rozchodzili się. Karabin maszynowy terkotał.

— Muzyka — pomyślał z niesmakiem generał. Ruchem ręki przywoływał poruczników leżących obok żołnierzy. Podbiegli do niego chytkiem. Powietrze było głośne: gwizdało.

— Z tyralierą czekać! — krzyczał generał. — Karabin maszynowy pod tę wydme — wskazał. Szyk bojowy: formacja w ogniu! Nabrał węguru wyprostował się, zaczął biegać po szosie, ale zaraz przestał. Oczy jego zmatowiały. Żołnierz w rowie dał koszuła na opatrunek. Major, sztywny jak na parady, stał obok samochodu.

Generał przypominał sobie pobojuwiska, które oglądał. A widział ich niemało. Ludzie bez życia, wielkie bogactwa sprzętu zaścilały ziemię. Całe lata, wielki wojny. Mordowali się ludzie. Szusność była po ich stronie. Nosili ją w sumieniach wszyscy żołnierze, po obu stronach. A przecież szusność jest tylko jedna. Generał znał tę jedyną szusność i wierzył w nią.

Przed chwila mówił o niej ze Stasiakiem. Cierpiał za nią trudny wojny, niewygody; walczył o nią. To była największa szusność i wierzył w nią. Przed chwila mówił o niej ze Stasiakiem. Cierpiał za nią trudny wojny, niewygody; walczył o nią. To była największa szusność i wierzył w nią.

— Ale teraz zapragnął — nigdy jeszcze niczego tak gorąco nie pragnął — żeby o tę szusność nie trzeba już było walczyć ołowiem i stalą. Żeby młody żołnierz nie musiał w rowie skręwać łęku. Żeby Stasiak nie pochylał się nad pepesza. Żeby...

W tym momencie zobaczył całą ziemię. Cały wielki świat. Przebogaty i przeogromny. Wszystkich ludzi. To naprawdę byli ludzie: różnokolorowi, różnocy, różnojęzyczni. Poubierani na wszystkie sposoby. Jak to oni chodzą, pracują, mieszkają. Kula — ziemia kręci się, słońce-lampa nad nią i człowiek w szlamie niepewny następnej chwili — strzelec. Mały, prawdziwy — jego człowiek.

— Już nie będziesz brodził po błocie, już nie będziesz jak glista pełzał pod kulami! Tyś człowiek, mój, ludzki, ziemi człowiek — myślał gorączkowo generał. — Skończymy na zawsze z wojnami, z mordowaniem, ze zwycięstwami i klęskami. Zostana chałupy i kwiaty. Ludzie — tu generał spojrział w niebo — i niebo. Ziemia, do diabła.

Moździerze grzmiały. Stasiak przysunął się do generała i szepnął:

— Panie generale, może pan przejdzie do tyłu. Świnie, zakopali się w krzakach. Ale ich zrobimy...

Generał, choć nie usłyszał nic z tego, co Stasiak powiedział, zauważył go.

— Stasiak! — krzyknął. — Ostatnia bitwa. Wreszcie ostatnia bitwa!

Stasiak objął generała. Generał broczył krwią, leciał w rekach. Robił grymasy twarzą, ustami. Coś jeszcze mówił niedosłyszalnie. Zaraz jednak stęzał, wyciągnął się, jakby urósł. Oczy Stasiaka zasły wilgocią. Ale nic, złożył generała w aucie. Stał na ba-

czność ze sprezentowaną pepesza.

— Panie generale, melduję posłusznie — skandował — że idę robić ostatnią bitwę...

Przepisowo zawrócił i nie kryjąc się, tak jak chodził generał nawet pod największym ostrzałem, pobiegł do tych, którzy nie zważając na młotałace ołów moździerze, oblatowani granatami zbliżali się do kępy. Biegł walczył o ostatnią bitwę...

JERZY PYTLAKOWSKI



Czwartek 28 marca 1957 r. RZESZOW

Dzys nocny: Apteka Społeczna nr 3 ul. 3 Maja 14. Dzys stary: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56.

TEATR PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ - nieczynny. KINA ZORZA (ul. 3 Maja) - Pasterka i kominiarczyk...

BIBLIOTEKI WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RZESZOWIE ul. Tkaczowa 7.

WYSTAWY Wystawa „Grupy 14” - Malarstwo i grafika WDK ul. Okrzei 7 w godz. 10-17.

MUZEUM MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 czynne od godz. 10-15.

Klub „Czwarty Wymiar” zawiadamia wszystkich swoich członków i sympatyków, że w dniu dzisiejszym o godz. 18 odbędzie się w sali Klubu wieczór...

Wkrótce ruszy produkcja wapna Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Przemyślu przystąpił do prac, związanych z uruchomieniem wapienników w Reczpolu.

DLA KAŻDEGO COS smaczniejszego

CO PODAĆ NA OBIAD? KAPUSNIAK polski. OZORKI cięte w sosie chrzanowym, ziemniaki. MUS z jabłek.

W Grecji i Jugostawii nabywać można odkurzacze i froterki produkowane w Rzeszowie

Rzeszowska Fabryka Sprzętu Gospodarczego, oprócz licznych klientów w kraju rosiada wielu odbiorców w Grecji i Jugostawii.

Z „Orbisem” po Europie i... Polsce

Wycieczkowy sezon letni w „Orbisie” zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż w bieżącym roku przedsiębiorstwo to organizuje na podstawie zawartych umów wyjazdy do szeregu krajów europejskich.

Warto jeszcze dodać, jeśli mowa o wycieczkach krajozwoych, że „Orbis” przygotowuje dla młodzieży szkolnej dwie wędrowki do Warszawy.

Wycieczkowy sezon letni w „Orbisie” zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż w bieżącym roku przedsiębiorstwo to organizuje na podstawie zawartych umów wyjazdy do szeregu krajów europejskich.

Ponadto chętni do zwiedzenia Targów Poznańskich będą mogli skorzystać z usług „Orbisu”, gdyż urządza on dwudniowe wycieczki specjalnymi pociągami.

„Karolinka” na Śląsku? w Rzeszowskim... „Marynka”

Na imię jej KAROLINKA. Mówią o niej, myślą, śnią, wdychają do niej wszyscy młodzi i starzy na Śląsku. Karolinka zawiadająca ich sercami, omotała ich do szczętu.

pliki 500 — złotych i mówi: to już Twoja, tylko Twoja własność. A na dodatek przyjmij jeszcze parcelę budowlaną.

Ostatni zaś wybraniec uroczej przebogatej Karolinki zdołał być szczególną jej łaskawością w postaci... MILIONA ZŁOTYCH!

Gdzie ta kobieta?! Zakrzykniecie chórem. Nie ma jej. To tylko śląska gra liczbowa, to tylko w ostatnim jej, 11 z kolei ciągnięciu padła główna wygrana na 5 trafień (5 na 90) milion złotych, która wraz z budowlaną parcelą przypadła młodemu hutnikowi i jego żonie.

Przysięgam — nie kłamię! Ostatni zaś wybraniec uroczej przebogatej Karolinki zdołał być szczególną jej łaskawością w postaci... MILIONA ZŁOTYCH!

Warto jeszcze dodać, jeśli mowa o wycieczkach krajozwoych, że „Orbis” przygotowuje dla młodzieży szkolnej dwie wędrowki do Warszawy.

Warto jeszcze dodać, jeśli mowa o wycieczkach krajozwoych, że „Orbis” przygotowuje dla młodzieży szkolnej dwie wędrowki do Warszawy.

Warto jeszcze dodać, jeśli mowa o wycieczkach krajozwoych, że „Orbis” przygotowuje dla młodzieży szkolnej dwie wędrowki do Warszawy.

KWIECIEŃ w rzeszowskich kinach

Po „Zimowym zmerchu” i „Ziemni” wejdzie w kwiecieniu na ekrany kin rzeszowskich nowy film produkcji polskiej — „Pożegnanie z diabłem”.



Na zdjęciu: Piękna... czarownica — Marina Vlady w jednej ze scen filmu.

Kinematografie francuskiej będą reprezentować dwa filmy — „Czarownica” i „Król się bawi”.

Dwa filmy przedstawi kinematografia angielska. Będzie to film historyczny o życiu admirała Nelsona i jego „pryjaciółki” Emmy Hart pt. „Lady Hamilton” oraz film pt. „Gwiazdy patrzą na nas”.

to film historyczny o życiu admirała Nelsona i jego „pryjaciółki” Emmy Hart pt. „Lady Hamilton” oraz film pt. „Gwiazdy patrzą na nas”.

Na nasze ekrany wejdzie także film radziecki „Nieśmiertelny garnizon”, poświęcony bohaterkiej obronie Brześcia przez Armię Czerwona. Poza tym ujrzymy jeszcze włoski film muzyczny „Puccini”, film szwedzki „Karin — córka Mansa” i film amerykański „Marty”.

Już za trzy tygodnie przystąpi się do budowy hali targowej w Rzeszowie

Budowa hali przewidziana jest na okres dwu lat. PP „Targowiska” przystąpi do prac, związanych z budową nowej hali targowej w Rzeszowie.

Budowa hali przewidziana jest na okres dwu lat. PP „Targowiska” jest już w posiadaniu pierwszych dotacji w wysokości 1.600.000 złotych.

Pracownicy poszukiwani 15 ROBOTNIKÓW FIZYCZNYCH (samotnych) do prac polowych oraz WYKWALEFIKOWANEGO STELMACHA (na state) przyjmie od dnia 1 kwietnia 1957 r.

Ogłoszenia drobne Praca POMOC DOMOWA do 3 małych dzieci przyjmie zaraz. Maciej Szulewski, Kraków - Nowa Huta, Osiedle A-33, blok 6, m. 25.

Podziękowania Siostrze JAKUBOWSKIEJ Zofii oraz pozostałemu personelowi pielęgniarskiemu za troskliwą opiekę w czasie mojej choroby tą drogą składam serdeczne podziękowanie Kmiotek Władysława. Pg-121

Nauka STENOGRAFIĘ, pisanie na maszynie, biurowości (z księgowością) na kursach rocznych (korespondencyjnych) uczy Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Wydział Kursów Zaochwytnych w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 7. Zadzajcie informację i prospektów podając wbrany kurs. K-223/4

ZAWIERAJ Zakłady Totalizatora Sportowego w punktach „TOTO” Pamiętaj, że w dalszym ciągu zachowują ważność znaczki „Totalizatora Sportowego”, które możesz nabyć w każdym Urzędzie Pocztowym. K-293/1

KIOSKI wymiar 2,84 x 2,34 x 2,30 w cenie 11.508,- STRAGANY wymiar 3,20 x 2,40 x 2,30 w cenie 4.372,- URZĄDZENIA SKLEPOWE wykonuje i dostarcza WZGS „Sch” Zakład Remontowo-Montażowy Rzeszów - Osiedle WSK, tel. 13.18

Zguby GUT Wiktoria zgubiła na odcinku Mielec - Leżajsk Książeczkę Wojakową Pielęgniarską wydaną przez WKR w Dębicy. Pg-122

Zawiadomienie Zarząd Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu (dawna Powszechna Spółdzielnia Spożywców) w Kolbuszowej podaje do wiadomości członkom, którzy wyjechał z terenu Kolbuszowej, a nie wycofali udziałów, aby zgłosili swoje pretensje o wycofanie swoich udziałów lub przekazali do spółdzielni obecny adres zamieszkania w terminie do dnia 30 kwietnia 1957 roku.

Matrymonialne MAŁŻENSTWA dyskretnie kojarzy w całej Polsce Biuro Matrymonialne „Swaty” Olsztyn 2, skrytka 141. Na odpowiedź załączyc znaczek za 1.55 zł. K-283

ULE wykonane z desek, typu Warszawski poszerzony w cenie 400,- zł i Wielkopolski nowoczesny po 450,- zł za sztukę, poleca przedsiębiorstwo „LAS” sprzedaż za gotówkę prowadzą; ODDZIAŁ „LAS” w Leżajsku, ul. T. Michaika 11. ODDZIAŁ „LAS” w Sanoku, ul. Świerczewskiego 42. ODDZIAŁ „LAS” w Przemyślu, Rynek 28. BAZA „LAS” w Dębicy, ul. Kolejowa 4. K-287/2

Gospodarstwo pomocnicze przy PAŃSTWOWYM LICEUM TECHNIK PLASTYCZNYCH w Sędziszowie Mip. PRZYJMUJE wszelkie prace wchodzące w zakres metaloplastyki jak: ZYRANDOLE, KINKIETY, KRATY, OKUCIA i inne o wysokiej wartości artystycznej oraz w zakresie koronkarstwa, dzwiniarstwa i haftu. Zgłoszenia prosimy kierować na adres: Państwowe Liceum Techniczne Plastyczne w Sędziszowie Mip. K-290/1

NOWINY RZESZOWSKIE wydaje RSW „Prasa”. Redaguje Kolegium. - Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego, budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR (III piętro). Telefon: Centrala 11-43, naczelny redaktor 10-75, zastępca redaktora naczelnego 18-00, dział informacji 13-98, dział publicystyki wewnętrzny 15, dział łączności z czytelnikami wewn. 91, Delegatura RSW „Prasa” tel. 18-56, finansowy wewn. 78, wydawniczy wewn. 77, administracja wewn. 92, oddziały redakcji: Przemyśl, Rynek tel. 27-09, Krosno, ul. Nowotki 10 tel. 499. Cena prenumeratora pocztowej miesięczna 10 zł, kwartalna 30 zł, półroczna 60 zł, roczna 120 zł. Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-12